

Stanisław Silwanowicz, Siergiej Sitkiewicz

Problem wzmocnienia elementu polskiego na północno-wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej Polskiej (Zachodniej Białorusi)

Civitas et Lex nr 2, 65-75

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

VARIA

STANISŁAW SILWANOWICZ
SIERGIEJ SITKIEWICZ

**PROBLEM WZMOCNIENIA ELEMENTU POLSKIEGO
NA PÓLNOCNO-WSCHODNICH ZIEMIACH
II RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
(ZACHODNIEJ BIAŁORUSI)**

Zwycięstwo w wojnie z Rosją Sowiecką w 1920 r. nie pozwoliło jednak na realizację koncepcji federacyjnej Rzeczypospolitej, za którą opowiadał się Józef Piłsudski. Granica wschodnia państwa polskiego wytyczona w wyniku ustaleń traktatu ryskiego (1921) stwarzała podstawy do wprowadzenia w życie modelu inkorporacyjnego, którego zwolennikami byli endecy, prowadzący pertraktacje z bolszewikami. Granica ta nie miała ani historycznego, ani geograficznego uzasadnienia. Była swoistym kompromisem między Rosją Sowiecką, która w nadziei na przyspieszenie rewolucji wszechświatowej chętnie zgadzała się na przesunięcie granicy ku wschodowi, a Polską, która obawiała się wielkiej liczby ludności prawosławnej i zrewoltowanych ziem wschodnich na własnym obszarze. Jedynym uzasadnieniem tej granicy na odcinku północno-wschodnim były dość trwałe pozycje polskości w byłych guberniach wileńskiej i grodzieńskiej Imperium Rosyjskiego. Polacy na tym narodowościowo mieszanym terenie byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego jako pierwsi osiągnęli poziom narodu posiadającego rozwiniętą kulturę i pełnowartościową strukturę: byli reprezentowani we wszystkich warstwach społeczeństwa, stanowili dużą, opiotwórczą grupę, dla której – z perspektywy Grodna czy Wilna – lansowany przez narodowców program inkorporacji był nie tylko zrozumiały, ale i oczywisty. Stąd od lutego 1919 r., od pierwszych posiedzeń Sejmu Ustawodawczego, zabiegali o dokooptowanie do grona posłów swoich delegatów, wybranych na grudniowym zjeździe ludności polskiej w Wilnie¹. Tylko Polakom, nie bacząc na przeciwdziałania niemieckich władz okupacyjnych, udało się w 1918 r. stworzyć

STANISŁAW SILWANOWICZ, dr historii, pracownik naukowy Katedry Nauk Socjalno-Humanitarnych Grodzieńskiego Państwowego Uniwersytetu Medycznego; e-mail: stsilvanovich@yandex.ru.

SIERGIEJ SITKIEWICZ, dr historii, kierownik Katedry Nauk Socjalno-Humanitarnych Grodzieńskiego Państwowego Uniwersytetu Medycznego, e-mail: sitkev@mail.ru

¹ J. Gierowska-Kałużur, *Zarząd Cywilny Ziem Wschodnich (19 lutego 1919 – 9 września 1920 r.)*, „Dzieje Najnowsze” 2002, nr 3, s. 143.

oddziały samoobrony w Wilnie, Grodnie, Lidzie, Szczuczynie, które stoczyły pierwsze walki z Armią Czerwoną. Wkraczające w 1919 r. na ziemię byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego polskie władze wojskowe i cywilne zanotowały pozytywny stosunek miejscowej ludności wobec siebie. Stefan Mydlarz z Towarzystwa Straży Kresowej w raporcie politycznym za okres od 29 kwietnia do 19 maja 1919 r. meldował: „Stosunek do wojska polskiego jest bardzo dobry [...] Ludność katolicka uważa się za polską. Agitacji antypaństwowej nie ma [...]”². W sprawozdaniu ze zjazdu instruktorów Białostockiego Okręgu Straży Kresowej 21–22 kwietnia 1919 r. również znajdujemy informację o pozytywnym usposobieniu ludności do Polski: „Ludność polska na zachodzie (powiat bielski i sokólski) wybitnie patriotyczna i nadzwyczajnie ofiarna na cele wojskowe [...] Na wschodzie uświadomienie narodowe jest mniejsze, rusefikacja zewnętrzna, zwłaszcza w powiecie słonimskim, dość znaczna. Ogólną cechą społeczeństwa tamtejszego jest wielki brak inteligencji, zarówno ziemiaństwa”³. Jak wskazuje powyższy fragment, stopień świadomości narodowej nie wszędzie był taki sam. Polskie władze na początku lat 20. XX w. często narzekały na niski poziom kultury „kresowych” Polaków, zwłaszcza chłopów. Poważny problem stwarzała ludność prawosławna, liczebnie coraz większa z powodu powrotu z bieżęństwa. Warunkiem skutecznej inkorporacji było zatem pogłębienie świadomości narodowej Polaków i poszerzenie tej świadomości wśród dominującej na obszarze północno-wschodnim ludności niepolskiej, głównie białoruskiej.

Polski powszechny spis ludności z 1921 r. na terenie województw białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego oraz wileńskiego okręgu administracyjnego⁴ wykazał 3,4 mln osób. Z polskością utożsamiało się 1,885 mln osób, czyli 54,1% ogółu zamieszkującej ten obszar ludności⁵. Liczba ta budzi wątpliwości, bo na ziemiach tych wyznanie tradycyjnie wiązało się z narodowością, a wśród Polaków ujawniło się więcej niż 381 tys. prawosławnych i niemal 74 tys. osób wyznania mojżeszowego. Z drugiej strony nie należy kategorycznie stwierdzać niemożności podania przez osobę wyznania prawosławnego lub mojżeszowego polskiej narodowości, chociażby z powodów koniunkturalnych, tym bardziej że zauważalna była wówczas tendencja przechodzenia z prawosławia na katolicyzm, zwłaszcza tych osób, które pochodziły z rodzin mieszanych albo zmuszonych po powstaniu styczniowym do przejścia na prawosławie. Nic więc dziwnego, że osoba mająca taki zamiar, formalnie pozostająca jeszcze prawosławną, mogła zaliczać siebie do narodu polskiego. Skoro nie ma możliwości dokładnego określenia liczby takich osób, za Polaków – w ślad za Piotrem Eberhardtem

² Archiwum Akt Nowych (dalej cyt. AAN), sygn. 305, Towarzystwo Straży Kresowej. Wydział organizacyjny. Powiat grodzieński. Raport polityczny od 29 kwietnia do 19 maja 1919, k. 8.

³ AAN, sygn. 237, Towarzystwo Straży Kresowej. Sprawozdanie ze zjazdu instruktorów Białostockiego Okręgu Straży Kresowej 21–22 kwietnia 1919, k. 3.

⁴ Teren ten niezupełnie odpowiada określeniu „Zachodnia Białoruś” zarówno w białoruskiej, jak i w polskiej historiografii.

⁵ *Pierwszy Powszechny Spis Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 r. Województwo białostockie*, Warszawa 1927, s. 76–77; toż, *Województwo nowogródzkie*, Warszawa 1926, s. 52–53; toż, *Województwo poleskie*, Warszawa 1926, s. 60–61; toż, *Okręg administracyjny wileński*, Warszawa 1927, s. 38–39.

– należy uznać tylko katolików, którzy w czasie spisu podawali narodowość polską⁶. Takich osób w 1921 r. było 1,4 mln, czyli 40,3%. Jeśli za Białorusinów uważać wszystkich prawosławnych, z wyjątkiem Rosjan i katolików, którzy podali narodowość białoruską, to było ich 1,59 mln, czyli 45,6%. Liczba Żydów wynosiła zaś 406 tys., czyli 11,7%.

Stan świadomości narodowej Polaków na ziemiach północno-wschodnich charakteryzuje dokument Ministerstwa Spraw Wewnętrznych pochodzący z początku lat 30.: „Wprawdzie w woj. Wileńskim, Nowogródzkim [pisownia oryginalna – S.S., S.S.] ludność polska tworzy większość ludności tego kraju, jest jednak jeszcze słabo urobiona pod względem narodowym i państwowym i masowo nie może odegrać żadnej roli, a jedynie poszczególnie. [...] Są tacy, którzy uważają się za Polaków, lecz mówią w domu po białorusku (oszmiańskie, dzisieńskie) [...] Wśród nich wyróżnia się szlachta zaściankowa, która chociaż używa w domu języka niepolskiego, lecz bije tego w twarz, kto zaliczy ich do mniejszości narodowych. Lecz większość to zwykli włościanie, którzy uznają siebie za Polaków, lecz pozostawieni bez opieki polskiej pod wpływem propagandy obcej łatwo mogą się stać Ukraińcami lub Białorusinami. Są tacy, którzy mówią w domu po polsku, lecz poczucie narodowe nie jest u nich ugruntowane i wówczas ta lub inna silniejsza propaganda narodowa może przeciągnąć ich na swoją stronę. Są na ostatku i tacy, którzy mówią językiem tutejszym i uważają się za »tutejszych«, a w najbliższym czasie przyłgną do tej narodowości, która zaopiekuje się nimi pod względem wciąż wzrastających ich potrzeb kulturalnych”⁷.

Wzmocnić poczucie narodowe należało poprzez oddziaływanie struktur państwowych, wojska, Kościoła, przez wspieranie osadnictwa wojskowego i cywilnego, rozwój oświaty, działalność polityczną i społeczną. Mówiono nawet o pomysły przesiedlenia z Polski centralnej na ziemie północno-wschodnie emerytów i inwalidów wojennych. Akcja ta miała nie tylko wzmocnić element polski, ale i poszerzyć liczbę nabywców na miejscowym rynku, a tym samym ożywić życie gospodarcze. Do realizacji tego planu nigdy nie doszło.

Najbardziej konsekwentnie realizowany był program osadnictwa wojskowego. Z jednej strony miało ono „tworzyć bastiony narodowo polskie na ziemiach narodowościowo mieszanych”⁸, z drugiej – było nagrodą za poświęcenie żołnierskie. Nie obejmowało jednak licznej rzeszy miejscowych żołnierzy podobno dlatego, że i tak zamieszkiwali na wschodzie kraju. Dobitnie wypowiedział się w tej sprawie w 1938 r. w liście do ministra spraw wojskowych gen. Józef Konstanty Olszyna-Wilczyński, dowódca okręgu Korpusu nr 3 w Grodnie: „Nie rozwiązano najpoważniejszej jeszcze a pilnej dla Państwa

⁶ P. Eberhardt, *Struktura narodowościowa Polski północno-wschodniej w latach trzydziestych XX wieku*, w: *Spółczesność białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś zachodnia i Litwa wschodnia) w latach 1939–1941*, pod red. M. Giżejewskiej, T. Strzembosza, Warszawa 1995.

⁷ AAN, MSW, sygn. 946, Zagadnienia Ziemi Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji, k. 23–24.

⁸ AAN, 266/ I–1, Urząd Wojewódzki Białostocki. Problem wzmocnienia polskiego stanu posiadania w woj. białostockim. Wojewoda Białostocki do MSW z dnia 26 kwietnia 1939 r., k. 86.

kwestii, tj. nie dopuszczono do praw i przywilejów osadnictwa wojskowego całej rzeszy miejscowych (tubylców), którzy po wojnie polskiej jako rolnicy wrócili na ziemię ojców, nikt nie chce traktować za osadników wojskowych, chociaż organizowali »samoobrony«, wstępowali do formacji litewsko-białoruskich (na których tak wówczas Marszałkowi Piłsudskiemu zależało), odbyli wojnę polsko-sowiecką i wrócili z odznaczeniami i ranami”⁹. Janina Stobniak-Smogorzewska, za którą cytujemy ten list, uważa, że generałowi chodziło o ochotników narodowości niepolskiej. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź samego Piłsudskiego z okazji dekorowania Orderem *Virtuti Militari* sztandarów pułków 19 dywizji 19 kwietnia 1920 r. w Wilnie: „Litewska-białoruska dywizja, w której nie było ani jednego Litwina i ani jednego Białorusina, a tylko źle mówiące Polaki”¹⁰. Według obliczeń szacunkowych Stobniak-Smogorzewskiej w końcu lat 30. w czterech województwach północno-wschodnich było 5317 osadników wojskowych, co razem z rodzinami dawało 29 244 osoby (licząc średnio po 5,5 osoby na rodzinę)¹¹. Akcja osadnictwa cywilnego nie miała tak zorganizowanej formy, jak wojskowa, i w większym stopniu przypominała samoradną akcję kolonizacyjną. Według danych sowieckich w lutym 1940 r. na terenie Zachodniej Białorusi były 5933 gospodarki osadników wojskowych i cywilnych, w których zamieszkiwało 33 749 osób¹². Na 98–98,5% ogółu (bez osadników z terenu b. Litwy środkowej) osadnicy wojskowi byli wyznania rzymskokatolickiego, około 1,3% – prawosławnego, 0,1% – ewangelickiego i 0,2% – innych wyznań. Z ogólnej liczby 94 prawosławnych – 40 żołnierzy otrzymało działkę na Polesiu, 28 – w województwie nowogródzkim, jeden – na Wileńszczyźnie (liczba ta byłaby zapewne większa, gdyby włączono osadników b. Litwy środkowej). Prawie 51% wszystkich wojskowych „osadniczek” to kresowianki, w tym 5% z ziem wchodzących w skład Związku Sowieckiego. Około 30% żon osadniczych przybyło na ziemię północno-wschodnie z Polski centralnej, 16% z Małopolski, pozostałe 3% z innych stron. Na Polesiu przeważali osadnicy z Polski centralnej (56%). Na Wileńszczyźnie w powiecie postawskim z ziem wschodnich pochodziło 44% osadników. Liczba osadników miejscowego pochodzenia była tu znacznie wyższa niż osadników z innych dzielnic kraju, bowiem w czterech powiatach, gdzie obowiązywał dekret gen. Lucjana Żeligowskiego, ziemię nadawano przede wszystkim żołnierzom z Litwy środkowej bądź tym, którzy byli z tym terenem związani¹³; 84,4% osadników cywilnych było Polakami, 6,8% – Ukraińcami, 4,9% – Białorusinami¹⁴.

Osadnicy przyczynili się do wzmocnienia polskości regionu, ale nie wpłynęli w istotny sposób na skład narodowościowy.

⁹ J. Stobniak-Smogorzewska, *Kresowe osadnictwo wojskowe 1920–1945*, Warszawa 2003, s. 127.

¹⁰ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. 5, Warszawa 1937, s. 233.

¹¹ J. Stobniak-Smogorzewska, dz. cyt., s. 288.

¹² Narodowe Archiwum Republiki Białoruś w Mińsku (dalej cyt. NARB), f. 4, op. 21, t. 2085, k. 9.

¹³ J. Stobniak-Smogorzewska, dz. cyt., s. 125–126.

¹⁴ Państwowe Archiwum Obwodu Brzeskiego (dalej cyt. PAOB), f. 7580, op.1, t. 29, k. 27.

Wielką wagę rząd polski przywiązywał do majątków ziemiańskich zarówno z powodu potrzeby dominowania Polaków w życiu gospodarczym, jak i promieniowania kultury polskiej. Fakt przynależenia do tej samej narodowości co ziemianin podnosił w oczach chłopą jego status socjalny. Niektórzy, choć bardzo nieliczni, przedstawiciele ziemiaństwa kresowego deklarowali się jako Białorusini. Były to osoby wyobcowane ze swego szlachecko-inteligenckiego środowiska lokalnego. Zdecydowana większość kresowego ziemiaństwa i inteligencji widziała swoją przyszłość jedynie w granicach odrodzonego państwa polskiego i czynnie wspierała przedsięwzięcia władz w poszerzaniu polskich wpływów na ziemiach północno-wschodnich. Wskutek tego powstała paradoksalna sytuacja: pozyskać chłopą białoruskiego dla państwa polskiego można było przez zaspokojenie jego potrzeb co do ziemi, czego jednak nie można było zrobić bez parcelacji majątków i tym samym likwidacji źródeł polskich wpływów. Nie mając pewnych gwarancji co do lojalności chłopów, władze polskie wolały wspierać ziemiaństwo. Tym niemniej w rezultacie rolniczych reform w północno-wschodniej części kraju (w dokumencie teren nie jest precyzyjnie określony, ale chodzi o województwa wileńskie, nowogródzkie i poleskie) w okresie między 1919 a 1932 r. ziemię otrzymało więcej niż 70 tys. nabywców, w tym 42,1% Białorusinów. Wielu z nich otrzymało odpowiednie pożyczki i zapomogi na zagospodarowanie¹⁵. Liczby te wskazują, że w czasie parcelacji nie przywiązywano większej wagi do narodowości gospodarzy. Czasami fakt ten wywoływał narzekania w pewnych polskich kołach, które uważały, że parcelacja musi iść w zgodzie z interesami Polaków. Od 1929 do 1938 r. wskutek parcelacji wielka własność ziemiska została zmniejszona jeszcze o 3,7%¹⁶, ziemia ta nie trafiła jednak do najuboższych chłopów i realnie nie zmieniła sytuacji na wsi. W 1931 r. w województwach wileńskim, nowogródzkim i poleskim 56% gospodarzy posiadało mniej niż 5 ha ziemi¹⁷. W przededniu II wojny światowej w czterech województwach było 4245 majątków powyżej 50 ha. Zamieszkiwało je 21 225 osób (średnio 5 osób na rodzinę)¹⁸. Według innych danych majątków było 4907¹⁹.

Utrwaleniu polskiej świadomości narodowej służył również rozwój oświaty. W ciągu dziesięciu lat liczba analfabetów w województwie poleskim zmniejszyła się z 71% do 48,4%, w białostockim – z 31% do 23,5%, w nowogródzkim – z 54,6% do 34,9%, w wileńskim – z 58,3% do 29,1%. W 1925 r. w województwie wileńskim pracowało 1933 nauczycieli Polaków i tylko 60 Białorusinów²⁰.

¹⁵ AAN, MSW, sygn. 946, Zagadnienia Ziem Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji, k. 47.

¹⁶ W.A. Połujan, *Rewolucyjno-demokratyczne dwiżenije w Zapadnoj Biełorussii (1927–1939)*, Minsk 1978, s. 19.

¹⁷ *Narysy historyi Biełarusi*: u 2 cz., Minsk 1995, s. 217.

¹⁸ NARB, f. 4, op. 21, t. 1765, k. 1–16.

¹⁹ *Okupacja sowiecka (1939–1941) w świetle tajnych dokumentów*. Wybór źródeł pod red. T. Strzembosza, Warszawa 1996, s. 76.

²⁰ R. Apanowicz, *Sytuacja społeczno-polityczna na wschodzie Polski w okresie międzywojennym (1918–1939)*, w: *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Białorusi. Materiały III Międzynarodowej konferencji naukowej 22–24 października 2004 roku*, Grodno 2005, s. 205.

Wymiana kadr na niekorzyść Białorusinów systematycznie wzrastała aż do 1939 r. Poprzez oświatę szerzono polskie tradycje, język, realizowano wychowanie patriotyczne. „Nauczyciel na wsi kresowej wskutek braku sił inteligentnych jest wszystkim: nauczycielem, wychowawcą miejscowej ludności i działaczem społecznym” – czytamy w dokumencie „Zagadnienia Ziem Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji”. I dalej: „O ile do tego dodamy, że około 60% sił nauczycielskich są kobiety (z tego 50% w wieku od 20 do 24 lat), życiowa energia których jest zwykle mniejsza niż u mężczyzn, to stanie się jasnym, że korpus nauczycielski ugina się pod ciężarem włożonych nań obowiązków”²¹. Z drugiej strony, kładąc na barki nauczyciela ciężar obowiązków, państwo stwarzało warunki dla wysokiego społecznego statusu nauczyciela i prestiżu nauczycielskiego zawodu. Tak więc, nie bacząc na trudności, szkoła polska skutecznie spełniała włożoną na nią misję.

Wśród polskich organizacji społecznych pod względem rozbudowy organizacyjnej i liczebności członków na pierwsze miejsce dla przykładu w województwie białostockim w kwietniu 1939 r. wysuwała się grupa stowarzyszeń o charakterze ogólnospołecznym, takich jak Liga Obrony Powietrznej i Przeciwlotniczej. Drugie miejsce zajmowały zrzeszenia gospodarze, wśród nich np. spółdzielnie mleczarskie. Dalsze miejsca zajmowały stowarzyszenia młodzieżowe, wśród których na czoło wysuwały się: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Związek Strzelecki, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Młodej Wsi. Organizacje nie były obojętne wobec polskości. W czasie okupacji na ich zrębach powstawała polska konspiracja.

Najbardziej wpływowymi partiami politycznymi wśród Polaków na tych ziemiach w końcu lat 30. były Obóz Zjednoczenia Narodowego, Stronnictwo Narodowe, Polska Partia Socjalistyczna.

Swoistą rolę w kształtowaniu polskiej świadomości narodowej odgrywały również publiczne obchody świąt narodowych, prasa, literatura, muzea, teatry i inne instytucje.

Czynnikiem łączącym wszystkie warstwy narodu polskiego był bez wątpienia Kościół katolicki. W wielu przypadkach wybór narodowy chłopca zależał od postawy miejscowego księdza. Podejmowane przedsięwzięcia miały szansę powodzenia, jeśli były wspierane przez księdza, ponieważ miał on niekwestionowany autorytet w oczach wiernych. „Katolicy są bardzo religijni [w odróżnieniu od prawosławnych] – pisał nauczyciel E. Bartosz o mieszkańcach wsi Mostowlany na Białostocczyźnie – na każde święto na całą wieś w domu pozostaje najwyżej dwie osoby, wszyscy inni idą do kościoła”²². Zdając sobie sprawę z roli Kościoła katolickiego, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego 4 lutego 1939 r. zalecało „wprowadzić wszędzie, gdzie tylko da się,

²¹ AAN, MSW, sygn. 946, Zagadnienia Ziem Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji, k. 42.

²² S. Tokć, *Kulturalne życie białoruskiej wioski u miżwajennaj Polsczy (pa materyjałach Grodzienszszyny)*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, Białystok 2002, nr 18, s. 114.

język polski do nabożeństwa i nauki religii”²³. W kościołach obok odprawiania nabożeństw wielką wagę przywiązywano do świąt narodowych i wydarzeń z historii narodu polskiego. Kościół prowadził szeroko zakrojoną działalność społeczną. Nic zatem dziwnego, że na Zachodniej Białorusi do 1939 r. większość katolików mówiących na co dzień po białorusku nie miała żadnej wątpliwości, że są częścią narodu polskiego.

O ile polityka wzmocnienia polskości wśród ludności katolickiej ziem północno-wschodnich była skuteczna, to nie można tego stwierdzić w odniesieniu do ludności prawosławnej. Dążąc do polonizacji tej ludności, nie stworzono żadnego planu, pozostawiając inicjatywę miejscowym urzędnikom. „Ze zmianą wojewody, a nawet starosty, częstokroć zmienia się na danym terenie polityka gospodarcza, narodowościowa i państwowa. Przychodzi nowy władca, zaczyna zwalczać i likwiduje kierunek poprzednika. Nieraz kilkuletnia słuszna praca obraca [się] wniwecz” – czytamy w cytowanych już „Zagadnieniach Ziem Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji”²⁴. Wskutek historii i tradycji ludność prawosławna, w odróżnieniu od katolickiej, nie miała specjalnych sentymentów do państwa polskiego. Na jej postawę wywarły wpływ doświadczenia z czasów pobytu w Rosji i rewolucji bolszewickiej, którą ta ludność przeżyła w bieżym życiu. Nie mogła więc tak po prostu, bez żadnej oferty ze strony państwa polskiego, poczuć się polską. Często, ale to nie znaczy zawsze, chłop białoruski był wrogo usposobiony do władzy polskiej. Po przewrocie majowym w 1926 r. uczyniono próbę zamiany polityki asymilacji narodowej na politykę asymilacji państwowej, lecz bezplanowość i wysyłanie na teren ziem wschodnich najgorszych sił urzędniczych tradycyjnie pozostała bez zmian. Miejscowa administracja uważała Białorusinów za „cudzych” i żadne przejawy lojalności nie były w stanie zmienić tego jej stosunku. Swojej funkcji w odniesieniu do mniejszości narodowych nie spełniło także osadnictwo. Mało przydatna w wywieraniu wpływu na ludność białoruską okazała się też szlachta zagrodowa. „Do takiego zadania – zdaniem wojewody białostockiego – szlachta zagrodowa nie jest w tej chwili odpowiednio przygotowana. Stoi ona bowiem zbyt nisko kulturalnie, a przeto nie jest i czynnikiem atrakcyjnym. Ekskluzywizm zaś, jaki cechuje jeszcze dzisiaj życie zaścianków szlachty zagrodowej – kryje w sobie pewne niebezpieczeństwa obudzenia się antagonizmów stanowych, co w tutejszych warunkach może przynieść większe szkody, aniżeli korzyści”²⁵.

Oceniając wyniki działalności polskich organizacji społecznych, należy stwierdzić, że często nie tylko nie angażowały się w pracę wśród ludności etnicznie niepolskiej, lecz odwrotnie, separowały się od niej. Na przykład

²³ K. Sword, *Polityka wyznaniowa władz sowieckich na terenie Białorusi Zachodniej w latach 1939–1941*, w: *Spółczesność białoruska, litewska i polska na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (Białoruś zachodnia i Litwa wschodnia) w latach 1939–1941*, pod red. M. Giżewskiej, T. Strzembosza, Warszawa 1995, s. 144–145.

²⁴ AAN, MSW, sygn. 946, *Zagadnienia Ziem Wschodnich w świetle bezpośredniej obserwacji*, k. 4.

²⁵ AAN, 266/I–1, Urząd Wojewódzki Białostocki. Problem wzmocnienia polskiego stanu posiadania w woj. białostockim. Wojewoda Białostocki do MSW z dnia 26 kwietnia 1939 r., k. 8.

Związek Strzelecki zabraniał przyjmowania do oddziałów więcej niż 30–40% mniejszości, także inne organizacje stroniły od tej pracy. Przedstawiciele mniejszości narodowych, zniechęceni i obrażeni odmową, która była pewnego rodzaju okazaniem wyższości przez ludność polską, szukali w tych okolicznościach towarzystw białoruskich, stając się często członkami organizacji skrajnych, a nawet antypaństwowych.

Władze polskie sprzeciwiały się wprowadzeniu języka białoruskiego do kościoła i cerkwi. Cerkiew podporządkowano władzom państwowym, wprowadzono język polski do nauczania religii i wygłaszania kazań, zobowiązano do prowadzenia nabożeństw w języku polskim. „Powołanie stowarzyszeń Polaków wyznania prawosławnego w Białymstoku i Grodnie, a ostatnio w Bielsku-Podlaskim i Wołkowysku, spowodowało, że wśród wyznawców prawosławia wyodrębniła się dość znaczna grupa ludności wyznania prawosławnego, uważająca się za Polaków, która na terenie cerkwi prawosławnej przeciwstawia się tendencjom rasyfikatorskim duchowieństwa prawosławnego” – pisał wojewoda białostocki²⁶. W czerwcu 1939 r. spośród 300 818 prawosławnych w województwie białostockim 62 800 uważało się za Polaków²⁷. Trudno ocenić trwałość efektu tego ruchu, lecz nie należy go ignorować.

Jak już wspomiano, wielkie sukcesy państwo polskie odniosło na polu oświaty. Ponieważ procesowi temu towarzyszyły wypieranie wszystkiego, co białoruskie i ruskie, a także „bezwzględne usunięcie ze stanowisk urzędowych wszystkich niepolaków i pół-polaków (sic!), związanych pokrewieństwem lub sympatiami z taką czy inną Rosją”²⁸, nie przysporzyło to w środowisku mniejszościowym sympatyków państwa polskiego. Wiedząc o więziach prawosławia na tych ziemiach z Rosją, nietrudno sobie wyobrazić, iż pod tę formułę można było podciągnąć każdego prawosławnego. Nic zatem dziwnego, że w 1928 r. w województwie poleskim Polacy stanowili 75% inteligencji²⁹. Do 1938 r. na omawianym terenie nie pozostała żadna poważna organizacja białoruska, nie było żadnej białoruskiej szkoły. Odrzucono nawet tak umiarkowane idee, jak stworzenie szkół bikulturalnych, w których poprzez obsadę stanowisk nauczycieli języka białoruskiego przez Polaków można było próbować wywierać wpływ w kierunku polonizacji, albo – jak proponował w 1929 r. wojewoda nowogródzki – organizować rywalizację lepszej szkoły polskiej z gorszą białoruską, dążąc w ten sposób do zaniku tej ostatniej³⁰. Wojewoda białostocki 26 kwietnia 1939 r. określił stosunek państwa do mniejszości białoruskiej następująco: „Żądaliśmy

²⁶ Tamże, k. 7.

²⁷ Państwowe Archiwum Organizacji Społecznych Obwodu Grodzieńskiego, f. 6195, op. 1, t. 28, k. 6.

²⁸ AAN, MSW, sygn. 938, Zarys programu zadań i prac państwowych na Polesiu wojewody poleskiego St. Downarowicza (Wręczony Panu Ministrowi Spraw Wewnętrznych w dniu 1 marca 1923 r.), k. 10.

²⁹ PAOB, f. 1, op. 9, t. 2253, k. 23.

³⁰ AAN, MSZ, 5314, B 21576, Protokół Konferencji Wojewodów Wschodnich, która odbyła się w Łucku w sali posiedzeń Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego dnia 2 i 3 grudnia 1929 r., k. 46.

jedynie i uparcie domagaliśmy się tego, aby mniejszość ta myślała po polsku – nic w zamian nie dając i nic nie robiąc w tym kierunku”³¹.

Również polityka państwa polskiego wobec Żydów nie była oparta na jakimś przemyślanym, realnym planie. W odróżnieniu od Białorusinów nie było jednak większych nadziei na skuteczną asymilację tej grupy narodowościowej. Obawy budziła jej pozycja w handlu i rzemiośle, zagrażająca polskiej dominacji w tych dziedzinach. Z tego powodu wprowadzano różnego rodzaju ograniczenia wobec Żydów i zachęcano ich do wyjazdu z Polski. Na wzór osadnictwa wojskowego od 1924 r. prowadzono osadnictwo miejskie, które miało zmienić oblicze miast i stopniowo wyprzeć Żydów z wyżej wymienionych dziedzin. Działania te nie przybrały jednak większych rozmiarów. Przejawem pewnej bezradności władz w rozwiązywaniu kwestii żydowskiej było powstawanie różnych koncepcji, w tym tak egzotycznej i mało realnej, jak wysiedlenie ludności żydowskiej na Madagaskar! W tej sprawie prowadzono nawet rozmowy z rządem Francji, ale nie uzyskano zgody. Wysokie podatki, ograniczenia ekonomiczne aż do zachęcania do bojkotu firm żydowskich, dyskryminacja polityczna, czasem jawny antysemityzm, szczególnie w latach 1922–1926 i w drugiej połowie lat 30., propaganda syjonistyczna przyczyniały się do emigracji Żydów z Polski. Większości nie było jednak stać na wyjazd, nadal żyli więc w Polsce z poczuciem ludzi drugiego gatunku.

W 1931 r. został przeprowadzony Drugi Powszechny Spis Ludności Rzeczypospolitej Polskiej. Stosując metodę Piotra Eberhardta, należy uznać, że w czterech województwach północno-wschodnich odsetek ludności polskiej wzrósł do 47,6%. Na terenach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, które Eberhardt lokalizuje w ramach województw wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego (bez powiatów Kamień Koszyrski i Sarny) oraz powiatów grodzieńskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego, według jego obliczeń na 1 września 1939 r. Polacy stanowili 1,48 mln, czyli 36% ogółu ludności, Białorusini – 1,96 mln, czyli 47,6%, Żydzi – 387,7 tys., czyli 9,4%³². Oficjalne dane wykazywały jednak spadek liczby Polaków. Wzrost liczby ludności niepolskiej, widoczny przy porównaniu danych spisu powszechnego z 1921 i z 1931 r., choć w znacznym stopniu wynikał z różnych metod zastosowanych przy ich sporządzaniu, budził wielkie obawy wśród rządzących. Spadek w „polskiej grupie etnicznej” interpretowany był (po części słusznie) jako wzrost poczucia narodowego wśród mniejszości zamieszkującej ziemie wschodnie. W celu poprawy zaistniałej sytuacji rząd powołał do życia dwie nowe komórki państwowe: Komisję Naukowych Badań Ziem Wschodnich oraz Komitet do spraw Ziem Wschodnich. Pierwsza instytucja miała za zadanie naukowe zbadanie ogólnych zagadnień dotyczących ziem wschodnich, zaś na podstawie tych wyników komórka druga miała opracować stały i jednolity plan działania. Dokument sporządzony w ramach Komisji Naukowych Badań Ziem Wschodnich obszary o przewadze ludności

³¹ AAN, 266/ I-1, Urząd Wojewódzki Białostocki. Problem wzmocnienia polskiego stanu posiadania w woj. białostockim, k. 14.

³² P. Eberhardt, dz. cyt., s. 53.

polskiej – powyżej 56% – uznawał za stabilne, natomiast obszary poniżej 43,8% za niestabilne, wymagające reakcji państwa. Granica ustabilizowanej większości żywiołu polskiego przecinała Rzeczpospolitą południkowo, pozostawiając na obszarze północno-wschodnim trzy powiaty województwa białostockiego – grodzieński, bielski, wołkowyski – po stronie niestabilizowanej. Na terenie województw wschodnich zlokalizowana była jedna wyspa ustabilizowanej przewagi żywiołu polskiego, odejmująca powiaty wileńsko-trocki, oszmiański i lidzki. Na ziemiach północno-wschodnich znajdowały się również obszary z niewielką przewagą elementu niepolskiego (powiaty święciański, postawski, wołożyński i szczuczynski)³³. Powołanie do życia wymienionych instytucji nie wpłynęło jednak w istotny sposób na zmiany w polityce narodowościowej państwa.

Polityka wzmocnienia elementu polskiego na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej była skuteczna w stosunku do ludności katolickiej. W okresie międzywojennym zakończyła się polityczna, kulturalna i mentalna – na poziomie świadomości i tożsamości – konsolidacja Polaków z Zachodniej Białorusi i właśnie Polski. Trwałość ich tożsamości narodowej przejawiała się w czynnym wspieraniu polskich formacji wojskowych i konspiracyjnych w czasie II wojny światowej, w wyjeździe z Białorusi do Polski po wojnie, w deklarowaniu polskiej narodowości w czasie spisów ludności w ZSSR i Białorusi.

Ludności niepolskiej w okresie międzywojennym nie tylko nie udało się pozyskać dla państwa polskiego, wręcz odwrotnie – wielu jej przedstawicieli nabrało niechęci do Polski, a pewna część była nawet nastawiona do niej wrogo. Trudne warunki ekonomiczne stworzyły podatny grunt dla działalności elementów komunistycznych, a płynąca ze Związku Sowieckiego propaganda sprzyjała rozpowszechnieniu nastrojów radykalnych. Co prawda w czasie napadu Niemiec na Polskę ludność ta nie wystąpiła czynnie przeciwko polskiej władzy, trudno jednak stwierdzić, czy było to osiągnięciem tej władzy, czy przejawem mentalności Białorusinów i Żydów. Jednak po otrzymaniu wieści o wkroczeniu na terytorium Polski Armii Czerwonej nawoływani przez propagandę sowiecką do rozprawy z ciemężycielami przedstawiciele ludności niepolskiej licznie uczestniczyli w napadach na majątki i osady, w mordach polskich ziemian, urzędników, żołnierzy, siejąc ziarno nienawiści między byłymi sąsiadami. Obojętność, a nierzadko radość z powodu załamania się państwa, które dla Polaków było przedmiotem dumy, dopełnione działaniami wymierzonymi przeciwko nim, w niemalym stopniu zaważyły na nastrojach niechęci i wrogości ludności polskiej wobec Białorusinów i Żydów.

³³ W. Śleszyński, *Koncepcje przesiedlenia ludności polskiej na ziemię północno-wschodnie II Rzeczypospolitej*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 2004, t. 527, s. 29, 32; zob. AAN, MSW, sygn. 955, k. 12–32.

**THE PROBLEM OF STRENGTHENING THE POLISH ELEMENT IN THE NORTH-
-EASTERN STATES (WESTERN BELARUS) II RZECZPOSPOLITA**

SUMMARY

Politics of strengthening Polish element in the north-eastern states was successful in respect of the Catholic population. Sense of national identity and patriotism of local Poles purposefully had been raised by school, the army, the media and propaganda, church, political, social and youth organizations. Even the fact of living in the Polish State had contributed of patriotism and consciousness. In the interwar period political, cultural and mental consolidation of Poles on the Belarusian-Lithuanian lands and in Poland was stopped. The Polish state could not bring non-Polish population in the interwar period over to their point of view. Policy of various restrictions and prohibitions, ineffective economic actions of Polish government that didn't achieve a significant improvement in the economic life of the Belarusians and Jews could not make them feel like the Poles and even increase an anti-Polish and Pro-Soviet sentiments.

KEY WORDS: politics, Poles, ethnic minorities, the north-eastern lands II Rzeczpospolita, identification, osadniks, landlords, Catholicism, Orthodoxy